Szanowni Państwo! Projektowane w ramach druku 63 są zmianami koniecznymi, aby wreszcie zrobić coś pozytywnego z koszmarem polskich dzieci. Obecny KRiO napisany w latach 1958-1963 i stworzony na podst. dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r absolutnie nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości i panujących norm społecznych, dlatego też w trosce o dobro dzieci należy zmienić obowiązujący KRiO. Nawet jeśli pojawiają się opinie, że obecny KRiO nie jest złym prawem, z czym osobiście się nie zgadzam, to jego stosowanie sprowadza relację rodzic - dziecko do systemu alimentacyjno-widzeniowego. W panujących powszechnie realiach takim rodzicem jest ojciec. Ma on "prawo" płacić alimenty i do tzw, kontaktów. Niestety egzekucja kontaktów w praktyce nie działa, zatem koniec końców ojcu pozostaje prawo do płacenia alimentów. Nawet jeśli to prawo nie jest złe, to sądy źle je stosują. Trwa to przez lata. Zatem nie widać żadnych zmian w jego stosowaniu. Wobec tego należy sądom pomóc i dać im do stosowania takie prawo, które zmusi ich do zmian. Czasy się zmieniły w dużych miastach rozpada się co 2gie małzeństwo, a związków nieformalnych jeszcze więcej. W związku z powyższym problem narasta i bez zmian w prawie narastał będzie. Jak zauważył choćby RPO Adam Bodnar "Niestety, cały nasz proces rozwodowy opiera się na konflikcie: o winę, majątek, kontakty z dzieckiem, o prawa rodzicielskie. Więc musimy eliminować pola konfliktu i poprawiać efektywność postępowania przed sądami." (źródło: https://www.rpo.gov.pl/pl/content/kongres-praw-rodzicielskich/panel/kontakty-z-dziecmi-po-rozwodzie-i-ich-faktyczne-egzekwowanie-opieka-naprzemienna-alienacja) Opieka naprzemienna nie dość, że zmusza rodziców do współpracy, to jeszcze odciąża sądy. Nie ma spraw o alimenty, nie ma spraw o kontakty, nie ma spraw o egzekucję kontaktów i długo jeszcze by wymieniać. Opieka naprzemienna jest też najlepszym i praktykowanym od lat w innych krajach rozwiązaniem dla dobra dziecka. Ma ono obydwoje rodziców. Czerpie wzorce z ojca i matki, a nie tylko z jednego rodzica. W polskim przypadku z matki. Podnoszone przez środowiska zainteresowane utrzymaniem obecnego status quo rzekome obciążenie dziecka związanego z podróżami między domem matki a ojca są żadnymi obciążeniami w porównaniu do cierpień psychicznych jakie doznaje dziecko w wyniku izolacji od drugiego rodzica. Nawet jeśli nie jest ono izolowane, to czy tzw. weekendowy/McDonaldowy tatuś to właściwe relacje między dzieckiem a ojcem? Odpowiedź jest oczywista. Nie jest to właściwa sytuacja. O wyższości opieki naprzemiennej nad panującym w Polsce modelem znaleźć można szereg badań i opracowań. Podam tylko jedno: https://www.dailymail.co.uk/health/article-4858368/Joint-custody-best-divorce.html Należy nadmienić, że niedawno obiegły media informacje o fatalnym stanie psychicznym polskich dzieci jak i o fatalnym stanie psychiatrii dziecięcej w Polsce, Sytuacja w której nie wykonamy żadnych ruchów mających na celu realną poprawę sytuacji dzieci po rozwodzie spowoduje dalszą zapaść w tej dziedzinie. Młłodzi Polacy płci męskiej obawiają się mieć dzieci. W praktyce polskiej dziecko pozostaje własnością matki. Dlatego też jeśli chcemy zadbać o przyrost naturalny, należy obecny stan rzeczy zmienić. Opieka naprzemienna jest tu ewidntnym środkiem do celu. Mając na uwadze dobro dzieci, należy wznieść się ponad podziały partyjne i to prawo uchwalić. O co Państwa proszę. Z poważaniem M.R.